

Drogi pop-artu

W ms2 trwa wystawa prac Pauline Boty i jej kolegów pop-artystów. Boty była jedyną kobietą wśród brytyjskich przedstawicieli tego kierunku, a to jej pierwsza wystawa w Polsce.

W sumie na ekspozycji prac samej Boty jest niewiele. A zderzenie jej obrazów z propozycjami innych pop-artystów (nie tylko z Wielkiej Brytanii) jest dość brutalne – wygląda na to, że nie była wybitną malarką (najlepiej z pokazywanych obrazów – „Moja książeczka do kolorowania” z 1963 r. – pochodzi z kolekcji łódzkiego Muzeum Sztuki). Za to subtelne kolaże – bardzo udane. Ciekawostką jest mały witraż autorstwa Pauline Boty – bynajmniej nie o tematyce religijnej – i jej projekt scenografii teatralnej. Artystka zmarła młodo (mając zaledwie 28 lat) i nie wiadomo, jak rozwinęłaby się jej twórczość.

Tematyka jej prac jest nieco inna niż w przypadku pozostałych pop-artystów. Mają wprawdzie przesłanie polityczne i społeczne, ale Boty na współczesny sobie świat patrzy z kobiecej perspektywy. Zapewne bolało ją postrzeganie kobiety jako seksualnego obiektu – obraz „Oto męski świat II” z 1964/65 r., z nagimi paniami (w centrum obrazu znalazło się owłosione łono jednej z nich), może być bolesny dla mężczyzn myślących, o otwartych umysłach tak, jak dla inteligentnych kobiet bolesna może być konstatacja, że mężczyźni interesuje w nich wyłącznie ciało.

Tematyka dzieł pop-artystów, z którymi zestawiono twórczość Boty, jest już typowa dla tego nurtu. Pożądanie przedmiotów, konsumpcjonizm, bohaterowie zbiorowej świadomości tamtych lat (głównie sześćdziesiątych): Che Guevara, Jan Palach (praski student, który podpalił się w proteście przeciw najazdowi wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację; u Joe Tilsona zderzony z grupą czarnoskórych niewolników), Marilyn Monroe, Beach Boys. Hamburger, coca cola, pepsi, papierosy, samochód. Kwintesencją tej sztuki jest studium rzeźby Clive’a Barkera: Marilyn Monroe na butelce Coca Coli (1969 r.). Czasami to fascynacja, czasami niepokój – Derek Boshier na obrazie z kolekcji Muzeum Sztuki pt. „SOS Zachód słońca w punkcie równowagi” z 1962 r. krzyczy o opamiętanie: słońce to logo Pepsi, ludzie spadają ku krawędzi płótna, powoli przyjmując kształt puzzli, stając się fragmentami układanki.

Niektóre prace zaskakują formą, wychodząc poza typową estetykę pop-artowską. Choćby jednego z najsłynniejszych przedstawicieli tego gatunku – Richarda Hamiltona (np. „Czystość graniczająca z pobożnością” z 1964 r. z nagim mężczyzną biorącym prysznic, gdzie tylko ów mężczyzna przedstawiony jest realistycznie, pozostałe elementy pracy to syntetyczne formy). Spośród obrazów Patricka Caulfielda na wystawę wybrano jeden – subtelny, zaledwie trójkolorowy widok wnętrza restauracji z 1971 r. o geometrycznym porządku.

Na ekspozycji znalazł się jeden obiekt (nie licząc damskich szpilek – fetyszy Allena Jonesa), Amerykanina Allana d’Arcangelo: przymocowane do ściany boczne lustro ciężarówky z namalowaną na nim drogą i pejzażem. Przyjemny dla oka jest offsetowy „wydruk” zdjęcia eleganckiego samochodu – „Moc i piękno” Colina Selfa z 1968 r.

Choć malarstwo Pauline Boty może rozczarować, to z pewnością warto pójść na tę wystawę – choćby po to, by przekonać się jak różnorodny był pop-art, kojarzony głównie z pracami Andy’ego Warhola (jego puszka zupy Campbell znalazła się zresztą na ekspozycji) i „komiksami” Roya Lichtensteina).

Partnerem projektu jest Centrum Sztuki w Wolverhampton. Kuratorki: Maria Morzuch, Sue Tate.

Wystawa czynna do 18 maja 2014.